

Do końca sezonu zostały jeszcze dwa pełne miesiące, ale Roma już dziś może mówić o osiągnięciu pewnego wyniku. Przekłète kontuzje, które zniszczyły plany wszystkich trenerów, którzy zmieniali się w ostatnich latach na ławce Giallorossich, pod kierownictwem Mourinho drastycznie się zmniejszyły. Mówimy o kontuzjach mięśniowych, jedynych, które teoretycznie można przypisać metodom pracy i którym na papierze można zapobiec i w pewien sposób nimi zarządzać.

Liczby po pierwszych 30 ligowych meczach Giallorossich - do których należy dodać 12 między Ligą Konferencji, a Pucharem Włoch - mówią nam, że wydaje się, że w końcu nadszedł punkt zwrotny. Według danych zebranych przez *siamolaroma.it* urazów mięśniowych, jest o dwie trzecie mniej od średniej z poprzednich trzech sezonów.

Dwa lata z Fonseką i rok podzielony między Di Francesco, a Ranierim. W rzeczywistości zawodnicy Romy doznali do tej pory 13 kontuzji mięśni, z nawrotami tylko w przypadku Pellegriniego i El Shaarawy'ego, oraz opuścili 32 mecze w ogólnej liczbie przeoczonych spotkań przez wszystkich graczy, w porównaniu do 35 kontuzji i 110 „niedostępności” (ilość kontuzji przez ilość spotkań) odnotowanych w całym ostatnim sezonie.

Powiedziawszy, że składnik przypadku zawsze istnieje, w jaki sposób dzisiejsza Roma zdołała opanować problem, który wydawał się nie do rozwiązania? Podstawą są różne prace wykonywane przez sztab Mourinho, które koncentrują się głównie na ćwiczeniach na siłowni i na wydłużonym czasie regeneracji, aby uniknąć podejmowania ryzyka.

Oprócz aspektu żywienia, od lat pielęgnowanego z wielką pieczołowitością, lepsza wydaje się również współpraca piłkarzy z lekarzami, Manarą i Costą. Od trenera Stefano Rapettiego, z przeszłością w Interze i Manchesterze United, po Wenezuelczyka Carlosa Lalina, który również przeszedł przez Old Trafford, a następnie został zabrany do Tottenhamu przez Mourinho, nie ma wątpliwości, że metody zastosowane w tym roku prowadzą do rezultatów, których nigdy nie uzyskali ich poprzednicy, a wielu z nich to profesjonaliści o niewątpliwej jakości.

Jest jeszcze jeden czynnik, który Roma uważa za decydujący: sprzedaż wielu zawodników w ostatnim czasie i historia kontuzji jaką mieli za sobą. W rzeczywistości: Perotti, Pastore, Fazio i wreszcie Pedro przyczynili się do powstania tych strasznych liczb z przeszłości.

Autor: majkel